№ 165. Sobota Warszawa 11 Sierpnia 1906 roku.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

# ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

= Wychodzi codziennie. =

Cena prenumeraty:

| | w Warszawie | na prowincji: |
|---|---|---|
| tygodniowo | 12 kop. | 15 kop. |
| miesięcznie | 45 „ | 60 „ |
| Pojedyńczy № | 2 kop. | 3 kop. |

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Kto kogo podbechtuje i kto kogo ogładza.

II.

Czy socjaliści usuwają z fabryk robotników za to tylko, że „Kochają Polskę"? Nie, usuwają tylko jednostki szkodliwe: potwarców, oszustów, i złoczyńców.

Czy socjaliści *mogą* usuwać z fabryk innych robotników za to tylko, że ci nie są socjalistami? Nie mogą, ponieważ byłoby to czynem nietolerancji okrutnej i bezmyślnej, bezmyślnej dlatego, że uniemożliwiałoby szerzenie idei socjalistycznej. Obóz socjalistyczny nie jest zamkniętą sektą, ale wielkim kościołem, który by chciał zmieścić w sobie *cały* proletarjat. Nikt więc od proga tego Kościoła dlatego, że jeszcze nie przejrzał, odpychany być nie może!

Czy narodowi demokraci wiedzą o tym wszystkim? Wiedzą doskonale. Więc poco spłodzili i z takim zgiełkiem rozgłosili kłamliwą a omierzłą bajkę o robotnikach, ogładzanych przez socjalistów za swą Polskość? Spłodzili tę cuchnącą legiendę, by w celach, o jakich mówiliśmy poprzednio obszernie, podnieść fałszywy alarm; by zainaugurować nową i zaciekłą batalię z socjalizmem, by zaalarmować i rozjuszyć przeciwko proletarjatowi instynkt patrjotyczny burżuazji, by jeszcze raz podjąć kampanię za lokautami, by napędzić grosza funduszowi gadzinowemu dla łami trejków szlachetnego imienia Sienkiewiczowskiego.. Słowem, gdy kapitał robił polowanie, służba i psiarnia rolić musiała nagankę. Oto dlaczego bez żadnego namysłu i bez obawy kompromitacji partyjnego sztandaru, orzeł biały narodowych demokratów przygarnął pod swe skrzydła opiekuńcze parę rycerzy całkiem brudnego rzemiosła. Znaleźli się tam oni zresztą w „swoim towarzystwie". Spotkali tam kamrata Piotrowskiego, którego dawniej już wypromowała psiarnia kapitału, na narodowo demokratycznego Kościuszkę. Nic to, że w ten sposób zohydza się istotnie „wszystko, co polskie", że się bez ceremonii i nawet nie uniósłszy amarantów lezie paskudnie w gnój dla dogodzenia kapitałowi. Szlachetni i rzewnie głupi deklamatorowie w rodzaju pana Władysława Jabłonowskiego woleli by pewnie inaczej. Ale cóż zrobić? Pan każe, sługa musi. A nużby wielmożny posiadacz licznych włości, stajen narodowych i literackich, świsnąwszy niecierpliwie krzyknął: „a od czego ja ciebie psiakr..., kundlu trzymam?!" I jakie by wobec tego Dzwon Polski organ hr. Zamojskiego plus pan Lutosławski, Gazeta Polska, organ hr. Krasińskiego, Słowo, organ folblutów reakcji, Kurjer Warszawski, organ paru Rabskich, ożenionych z kapitałami rodziny Lewenthalów, jakżeby wobec tego ta zacna brać dziennikarska nie miała odbijać opinii publicznej.... kapitału?! „A od czego ja ciebie i t. d..."

Teraz powiedzmy, jak się istotnie rzeczy mają z owym ogładzeniem robotników, z wyrzucaniem ich masowo na bruk „za przekonania". Powiedzmy, czyje to *„żony i dzieci wołają wielkim głosem: chleba"!*

Tedy powiedzmy odrazu, że od niedawnego czasu *w całym Kraju i w tych zwłaszcza miejscowościach i zakładach, które udało się opanować narodowym demokratom praktykuje się systematycznie i na wielką skalę w stosunku do robotników, podejrzewanych o sympatje dla socjalizmu — jako sposób walki z nim — masowe wydalania przez zarządy fabryczne i usuwania siłą przez narodowców!*

Oto dowody i przykłady!

*O Pabjanicach* mówiliśmy w poprzednim numerze. Przypominamy: od maja r. b. ze wszystkich oddziałów fabrycznych, w których „narodowi robotnicy" stanowią pewną siłę—usuwano socjalistów, a w dniu 23 Maja, który dał początek tej rozbójniczej orgii, w fabryce *Kruszego i Endera* usuniętych dziewięciu oddano w ręce władzy.

A dalej:

*W Ozorkowie:* z fabryki *Szlosserowskiej* robotnicy—narodowcy *łącznie ze zbrojnymi „Sokolami" z innych fabryk* usunęli siłą socjalistów. W tym oczyszczeniu fabryki od socjalistów udział brał i zarząd fabryki w osobie jednego z dyrektorów pana K. Gdy Komitet Okręgowy Łódzki naszej partji zwrócił się do pana dyrektora z oficjalnym żądaniem przyjęcia usuniętych robotników z powrotem, pan ten w odpowiedzi umknął chrobrze za granicę.

*W Łodzi* te same wypadki wyrzucania robotników socjalistów powtórzyły się *wszędzie*, gdziekolwiek udało się zagospodarować narodowym demokratom. Przytaczamy dla przykładu fabryki *Ossera i Birnbauma.*

O innych wprost już *zbójeckich* czynnościach N. D. w Łodzi, których terenem stały się zwłaszcza fabryki *Szajblera i Poznańskiego* oraz... *przedmieście Karlew i... las w Widzewie,* pomówimy w następnych numerach w związku z innemi faktami.

Nigdzie jednak nie rozigrała się tak zuchwale endecja, jak w *Zagłębiu Dąbrowskim* tym uprzywilejowanym miejscu wyzysku, w którym „wilczy głód kapitału" staje się dziką, niszczycielską wprost chucią. W tej najstarszej i najgorszej Kalwarji proletarjatu polskiego podały sobie zgodnie ręce: najmniej związany z robotnikiem, najbardziej bezceremonialny cudzoziemski kapitał, misjonarstwo kapitału, importowane z Galicji dla ogłupiania robotników i demagogiczna N. D. która, tu zachęcona powodzeniem swym na sąsiednim Śląsku śmielej niż gdziekolwiek zarzucą brudną sieć swoją na duszę najmniej świadomego z robotników — górnika.

Wysoce jest znamienną i charakterystyczną ta ścisła zależność, jaka panuje między potęgą kapitału w każdym miejscu, a stopniem rozpanoszenia się i rozjuszenia N. D-cji. Jak cień postępuje ona na palcach, by jej nie słyszał proletarjat, za kapitałem. W Warszawie, gdzie kapitał w rozwinięciu wszystkich swych sposobów walki z robotnikiem nieco jest skrępowany pewnymi tradycjami i ogólnie wyższą kulturą stolicy kraju w Warszawie, która jest sercem rewolucji i głównym obozem świadomego proletarjatu, N. D. ogranicza się tylko do systematycznej propagandy ..., ale ... z ... jako „Przewodników" ... formalne wyławianie socjalistów z fabryk i wyrzucanie ich na bruk. W Pabjanicach, Łodzi, Ozorkowie, gdzie kapitał samowładnie panuje, nieodłączny jego cień N. D. rozzuchwala się z nim razem: tu już mamy czyste wypadki ogładzania socjalistów, wyrzucania ich na bruk. W *Zagłębiu* gdzie cudzoziemski Król-Kapitał nie zna już żadnych skrupułów, N. D. podkasuje się i kankanuje z nim razem: *W Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej systematyczne wyławianie socjalistów i wyrzucanie ich masowe na bruk stało się powszechnym zjawiskiem.*

Ostatnio mamy do zanotowania fakty następujące:

Z fabryki *Huldszyńskiego* usunięto 200 robotników, podejrzanych o przekonania socjalistyczne.

Szklarnię *Reicha* w Zawierciu zamknięto całkiem, ponieważ ogół robotników oparł się wyrzuceniu wszystkich socjalistów. Ponieważ robotnicy nie chcieli się zgodzić na ogłodzenie socjalistów, więc fabrykant głodzi całą fabrykę.

W *Werku Milowickim* usunięto około dwustu wybranych, jako najbardziej świadomych robotników. *Z innych fabryk,* w których *powtórzył się ten sam pogrom socjalistów* nie otrzymaliśmy jeszcze szczegółowych informacji.

We wszystkich tych zakładach banicja socjalistów odbywa się w jednakowy sposób, zdradzający istnienie jawnej *zmowy pomiędzy fabrykantami i pomiędzy niemi a zgrają Narodowo-Demokratyczną.*

*Robotników, usuniętych z jednej fabryki, nie przyjmuje się do drugiej.* Kapitaliści posługują się przy tym *czarnymi listami,* komunikują sobie wzajemnie nazwiska wyrzuconych robotników. *Listy wyrzucanych spisują we wszystkich zakładach urzędnicy fabryczni, należący do organizacji narodowo-demokratycznych.* Posługują się oni przytym szpiclowskimi wskazówkami, jakich im dostarczają robotnicy—narodowcy. Do jakiej miary podłości dojść mogą takie patrjotyczne pachołki belgijskiego albo francuskiego nawet pruskiego kapitału!

W ten sposób *odbywa się w tej chwili w Zagłębiu formalny i zdradziecki pogrom naszej organizacji. Poprostu tępi się ją — głodem.* W tej chwili organizacja nasza nalicza około *1000* robotników, pozbawionych w *sposób stały* chleba li tylko za swe przekonania socjalistyczne i przy czynnej pomocy N. D.!

Niebezpieczeństwo formalnego *wygłodzenia socjalizmu* w Zagłębiu doszło do takich rozmiarów, że miejscowa organizacja nasza zwołała gwoli zastanowienia się nad środkami zaradczymi konferencję członków wszystkich dzielnic partyjnych.

Konferencja ta powzięła uchwałę następującą, którą tu dla charakterystyki położenia przytaczamy:

Wobec coraz częstszych lokautów ze strony fabrykantów Zagłębia, konferencja dzielnicowców postanawia odwołać się (przez wydanie pisma ulotnego i odezwę) do ogółu robotników Zagłębia, —demaskując sojusz niemieckich i francuskich fabrykantów z N. D-cją, oraz obłudę „opinji publicznej", która popiera masowe wyrzucanie socjalistów z fabryk, a powołuje do ...

narodowy" dla łamistrejków i zdrajców,—ostrzegając kapitalistów przed żywiołowymi wybuchami wygłodzonych mas,—wzywając wreszcie cały ogół robotniczy, aby w interesie własnym, w imię przyszłości całej klasy robotniczej opodatkował się na rzecz bojkotowanych robotników.

Jednocześnie konferencja postanawia przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze środki przeciwko Zarządom fabrycznym, uciekającym się do pomocy policji i wojska.

Oto co jest prawdy w bajce o ogładzaniu robotników—narodowców przez socjalistów.

Gdy dla oczyszczenia atmosfery moralnej w fabryce i usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa, grożącego jednostkom usuwa *ogół* robotników paru notorycznych potwarców, oszustów, złoczyńców — albo choćby i zawodowych łamistrejków — pismaki nacjonalistyczne podnoszą larum na całą prawdziwą Polskę dziennikarską. Tworzy się gadzinowy fundusz dla tych odtrąconych przez cały proletarjat.

Szlachetny i mądry imć pan Sienkiewicz daje tej zacnej robocie swoje sławne (dziś już tylko sławetne) imię.

Ba! Powstaje nawet *specjalne Towarzystwo* dla okazywania pomocy tym umęczonym przez proletarjat bohaterom łamistrejkowej idei narodowej. Znają takie towarzystwa i inne kraje! Zna je np. Anglja, w której utworzyli kapitaliści podobne słynne *Towarzystwo do łamania strejków*. Towarzystwo to *przewozi* członków swoich—robotników do wszystkich miejscowości, gdzie wybucha strejk i ofiarowuje sam swoje usługi i ich pracę. A w czasie bezrobocia, które przypada dla nich wtedy, gdy dla uczciwych robotników kończy się strejk, karmi zacnych członków swoich z zebranych przez kapitalistów funduszów.

Kto więc kogo ogładza?

Socjaliści — nikogo, ponieważ nawet wyrzuceni przez swoch niegodni ich towarzysze idą na haniebne utrzymanie kapitału.

Ale kapitał, rozzuchwalony i zachęcony przez N. D., która stwarza dla niego *ideologję łajdactwa*, skazuje tysiące robotników tylko za to, że podejrzywa ich o socjalizm—na głód. W tej *głodowej akcji* kapitału najciemniejsi „narodowi robotnicy" prowadzeni na pasku przez zbrodniczych menerów N. D. pośpieszają kapitałowi z pomocą.

## Sprawozdanie z konferencji warszawskiej.

(dokończenie).

### Uwagi.

1) W fachach, objętych funkcjonującemi prawidłowo bezpartyjnemi związkami zawodowemi, kierownictwo strejku powinno do nich należeć.

2) W fabrykach lub fachach, w których pracują członkowie różnych partji, należy przed wybuchem strejku wybierać międzypartyjny komitet strejkowy, którego wyboru dokonywa ogół zainteresowanych robotników.

3) Komitet strejkowy powinien się porozumiewać ze strejkującymi możliwie codziennie.

4) W każdym z wymienionych wypadków dążyć należy do pobierania uchwał w tajnym głosowaniu.

5) Organizacja nasza kieruje strejkiem tylko wówczas, gdy strejk został zaaprobowany.

a) w wypadkach mniejszej wagi przez Komitet Dzielnicowy;

b) w ważniejszych wypadkach przez WKR.

### „Samosądy".

Konferencja warszawska stanowczo wypowiada się przeciwko samosądom stosowanym przez ogół robotników względem złodziejów i szantażystów, a zwłaszcza przeciw chłostom, ponieważ demoralizują one karzących a nie poprawia karanych. Kradzieże i inne występki kryminalne, jako protest dzisiejszego ustroju społecznego nie mogą być usunięte drogą przypadkowego i połowicznego karania, a tem mniej tępienia jednostek szkodliwych.

Uznając konieczność samoobrony w razie napastowania robotników przez pojedyńczych zbrodniarzy, czy też całej ich bandy, konferencja warszawska wzywa jednakowoż ogół robotników do bezwzględnego zaniechania egzekucji zbiorowych sprzecznych z moralnością socjalistyczną, a natomiast nieustannie oddziaływać na zdemoralizowane jednostki.

### „Stosunek do roboty żydowskiej".

I. Zważywszy, że od pewnego czasu ujawnia się wśród proletarjatu warszawskiego agitacja antysemicka, prowadzona dotychczas bezskutecznie —przez wsteczników klerykalnych i narodowo-demokratycznych, konferencja uważa, że należy

1) antysemityzmowi i klerykalizmowi energicznie przeciwdziałać drogą wieców, odezw i wydania odpowiednich broszur;

2) zwrócić baczniejszą uwagę na organizacyjne zbliżenie się towarzyszy chrześcjan i żydów i najściślejszą łączność w robocie przez wprowadzenie przedstawicieli organizacji żydowskiej P. P. S. do komitetów dzielnicowych i na konferencje dzielnicowe.

3) W fabrykach, gdzie żydzi pracują wspólnie z chrześcjanami komitety fabryczne i koła organizacyjne winny być mieszane.

II. Przyjąwszy pod uwagę następującą rezolucję warszawskiej konferencji żydowskiej P. P. S.:

„Konferencja żydowska PPS. w Warszawie, mając na względzie, że z powodu niedostatecznej liczby wybitniejszych sił agitatorskich, całość roboty może być zagrożona — zwraca się do W. K. R., względnie C. K. R. z prośbą o zaradzenie temu brakowi".

Konferencja warszawska P. P. S. poleca W. K. R-owi energicznie zająć się powiększeniem liczby agitatorów w organizacji żydowskiej.

## Protektorowie bandytów.

Ruch tak potężny, jak rewolucja, którą przeżywamy, porusza olbrzymie masy ludu. Nie wszyscy ci, którzy w nim biorą udział, stoją na jednakowym poziomie świadomości rewolucyjnej. To też jak zawsze, tak i teraz, obok mnóstwa czynów wzniosłych zdarzają się pomyłki, występki, nawet czasami zbrodnie. Dla tych przykrych faktów nie możemy porzucić rozpoczętego dzieła, tak samo, jak inżynier nie zaprzestanie wiercenia tunelu, potrzebnego dla całego kraju, dlatego, że obsuwające się kamienie zabiły kilku pracowników. Zadaniem partji w tym wypadku jest wytężyć wszystkie siły, by się podobne wypadki nie powtarzały. To robiliśmy i robić będziemy. Czytelnicy Robotnika wiedzą, że już kilku członków partji, którzy zeszli z drogi obowiązku i wzięli udział w aktach bandytyzmu, padło z rąk towarzyszy.

Ale jeżeli sami spełniamy ten bolesny obowiązek, to wymagać tego będziemy i od innych i bez miłosierdzia zedrzemy maskę z obłudników którzy krzykiem „łapajcie mordercę!"— chcą odwrócić uwagę od siebie. Przed kilku dniami przedrukowaliśmy krwiożercze odezwy Narodowego Związku robotników, wzywające do mordowania socjalistów. Teraz musimy napiętnować nowy, może jeszcze gorszy czyn N. D.

Z pomiędzy napadów bandyckich, które powtarzają się obecnie coraz częściej, szczególną na siebie zwrócił uwagę napad na willę Kaetzlera pod Miłosną. Wyszczególniono go, gdyż nie przywykliśmy dotąd, by 15—16 letnie młodzieniaszki z bronią w ręku domagały się pieniędzy, raniły i zabijały opierających im się. Otóż możemy teraz powiedzieć, że napad ten został wykonany przez członków bojówki narodowo demokratycznej. Ale gdyby się na tym sprawa ograniczyła, nie wspominalibyśmy o niej. Omyłki co do moralnej wartości ludzi wszędzie mogą się zdarzyć i choć karygodną lekkomyślnością było zbrojenie malców, którzy nie mogli zrobić dobrego użytku z dostarczonej im broni, jednak uważalibyśmy tę sprawę za załatwioną, gdyby N. D. odrazu energicznie nią się była zajęła i postarała się zapobiedz na przyszłość tego rodzajn przestępstwom. Tymczasem tak się nie stało. Wiemy z zupełnie pewnego źródła, że wybitni członkowie N D. usiłowali za pomocą gróźb i szantażu sterroryzować osoby zainteresowane i zmusić je do nadania sprawie takiego obrotu, który by wyprowadził z „przykrego położenia nieletnich bandytów!

Tu już milczeć nie możemy! Wiemy co prawda, że pierwszym obowiązkiem każdego prawdziwego endeka jest bezwzględne solidaryzowanie się z wszystkiem, co robią jego towarzysze. Doświadczyło tego wielu ludzi, nie będących wcale socjalistami! Poczuli to na swej skórze wszyscy ci idejowcy burżuazyjni, którzy tworzą przeróżne związki kulturalne i których potem endecy bez żadnej ceremonji wyrzucają z instytucyj stworzonych kosztem ich pracy. Ale jawnej solidarności z bandytami wystrzegali się nawet jezuici.

Pozostawiamy wszystkim dzisiejszym zwolennikom N. D. osądzenie tej sprawy, a ze swej strony powiemy tylko, że dotąd nie cofniemy naszego oskarżenia, dopóki nie dowiemy się, że bandyci z pod Miłosny zostali ukarani, a wszelka solidarność z panami, którzy ich bronili, zostanie przez N. D. publicznie zerwana.

Godzi się tu dodać, iż właśnie chwilę obecną, chwilę szczególnego skompromitowania własnych szeregów obrał sobie „Dzwon", aby w Nr. 224 zabawiać swoich czytelników jakąś historyjką, opowiadaną na wiarę... „Nowego Wremieni" o tem, jak jakiś chłopiec 15-letni, gimnazista, „w jednej z guberni centralnych" (co za ścisłe określenie!) dokonał podpalenia i rabunku pod wpływem... idej rewolucyjnych. Cała ta „prawdziwa" historja, wywleczona z gadzinowego dziennika rosyjskiego zatytułowaną została z cnotliwym oburzeniem: „Z patologji rewolucyjnej".

Przecież trzeba czelności ulicznych łotrzyków, ażeby, w chwili zdemaskowania ich nierewolucyjnej ale „krewkiej młodzieży" pod Miłosną, na coś podobnego się zdobyć!

## Nakoneczny w roli kozaka?

Od jednego z włościan otrzymujemy następującą wiadomość, którą nam ów informator, jako fakt, ze wszelkimi szczegółami podał:

W zeszłym tygodniu służba folwarczna w dobrach Garbowskich zastrejkowała. Inwentarz obrządzano. Dziedzic Broniewski powiedział, że chociażby na polu wszystko zgniło — nie ustąpi i wyjechał do Warszawy. Wówczas parobcy zastosowali strejk ostry, t. j. przestali obrządzać bydło. W niedzielę 5 sierpnia do folwarku Marjanka zjawił się b. poseł do Dumy Nakoneczny z ośmiu narodowemi bojowcami (podobno sokołami); wszyscy byli uzbrojeni. W braku nahajek bili pięściami po twarzach, nakazując przystąpić do pracy. Kiedy to nie pomogło Nakoneczny wystrzelił do tłumu służby. Za nim strzelali i jego towarzysze. Dwoje ludzi raniono. Odwieźli ich do szpitala.

Na drugi dzień przyjechał dziedzic i na wszystkie żądania służby przystał. Tego samego dnia przybyło 15 kozaków i strażnicy. Nic jednak do roboty nie mieli. Zastąpili ich nie mniej gracko narodowcy z Nakonecznym.